

Monografia *Budowanie społeczeństwa wiedzy* w sposób znaczący ubogaca istniejącą, niewątpliwie bogatą literaturę Popperowską. To rzetelnie napisane studium odwołuje się do najważniejszych pism austriackiego myśliciela dotyczących teorii życia społecznego, baza źródłowa została zatem wykorzystana w stopniu zadowalającym. Rozważania Autora są rzeczowe, dociekliwe i wszechstronnie analizujące wypowiedzi Poppera, które bynajmniej nie zawsze są łatwe do rozszyfrowania, wyeksplikowania oraz zinterpretowania ich obiektywnego sensu. Książka Jabłońskiego prezentuje teorię społeczną autora *Społeczeństwa otwartego* w kontekście klasycznych nurtów socjologii, inspirowanych przez A. Comte'a, K. Marksa, E. Durkheima, G. Simmla, M. Webera, V. Pareto oraz współczesnych socjologów. Ci ostatni to m.in.: J. Habermas, A. Giddens, N. Luhmann, U. Beck, F. Znaniecki, Z. Bauman, J. Szacki. Praca uwzględnia również bogatą wielojęzyczną literaturę przedmiotu z zakresu socjologii i filozofii społecznej, która jest nie tylko cytowana i referowana, ale i krytycznie oceniana. Dodatkowym walorem monografii są zawarte w niej liczne odsyłacze do pism klasyków filozofii: Platona, Arystotelesa, Hegla i Kanta.

Należy podkreślić walory formalno-metodologiczne książki Jabłońskiego. Zawarte w niej rozważania są oparte na zastosowaniu kilku metod: analitycznej – wyjaśniającej wypowiedzi Poppera w kontekście systemowym, historycznej – uwzględniającej filiacje filozoficzno-socjologiczne, komparatywnej – wskazującej na podobieństwa i różnice pomiędzy Popperowską teorią społeczną a innymi myślicielami. Monografia wnosi nowe cenne przemyślenia do literatury Popperowskiej, zwłaszcza w zakresie jego teorii społecznej, bazującej na socjologii wiedzy.

*Ks. Stanisław Kowalczyk*

*Obrazy społeczeństwa. Wybrane aspekty polskiej rzeczywistości społecznej (Pierwsze Kolokwia Bielańskie)*. Red. Beata Bykowska, Anna Kwaśniewska, Monika Mazurek. Gdańsk 2006 ss. 269.

Praca zbiorowa *Obrazy społeczeństwa. Wybrane aspekty polskiej rzeczywistości społecznej* pod redakcją Beaty Bykowskiej, Anny Kwaśniewskiej i Moniki Mazurek, pracownic Instytutu Filozofii Socjologii i Dziennikarstwa, jest pokłosiem zorganizowanej na tymże Instytucie dwudniowej (18-19 maja 2006) sesji naukowej poświęconej „kondycji współczesnego społeczeństwa polskiego” (*Wstęp*, s. 5). Sesja była ucieleśnieniem pomysłu, jaki zrodził się na IFSiDz, mianowicie regularnego (co dwa lata) organizowania sympozjum-warsztatów pod hasłem Kolokwia Bielańskie. Było to pierwsze sympozjum z tej serii.

Prezentowana publikacja ma charakter interdyscyplinarny, składają się na nią bowiem artykuły pracowników IFSiDz, a ci reprezentują przynajmniej dwie dyscypliny naukowe: filozofię i socjologię. Każdy z autorów, stosownie do reprezentowanej przez siebie dyscypliny oraz obszaru zainteresowań badawczych, podjął próbę prezentacji oraz oceny wybranego wycinka współczesnej polskiej rzeczywistości społecznej. Pozorna rozbieżność wybranych zagadnień, a także bardzo odmienne podejście do ogólnie sformułowanego tematu sympozjum na pierwszy rzut oka mogą budzić wątpliwości co do spójności niniejszego projektu wydawniczego. Lektura całości rozwiewa jednak, przynajmniej w części, owe niepokoje. Sama formuła sesji naukowej, a tym samym także publikowanych referatów w jej ramach wygłoszonych, z góry kazała się liczyć z podobnymi niedomaganiem.

Różnorodność tematyki to nie jedyny walor tej publikacji; również obrona przez poszczególnych autorów forma literacka, niejednokrotnie odbiegająca od klasycznej rozprawy naukowej, powinna przyciągać uwagę. Niektórzy autorzy sięgnęli np. po formę eseju, a nawet luźniejszej osobistej refleksji, aby na określony problem spojrzeć z własnej subiektywnej perspektywy zarówno naukowca, jak i zwykłego uczestnika życia społecznego (np. artykuł prof. L. Kostry czy dra W. Zielińskiego).

Na rzeczoną publikację składają się 22 artykuły. W tym miejscu podjęta będzie próba syntetycznej recenzji wybranych spośród tej liczby artykułów. Wybór jest kwestią osobistych odczuć recenzenta, który z całym przekonaniem zachęca do lektury wszystkich tekstów pomieszczonych w prezentowanym dziele zbiorowym.

Spółeczna filozofia Józefa Tischnera stała się przedmiotem naukowych rozważań Anny Borowicz w pierwszym artykule dzieła: *Spółeczna filozofia Józefa Tischnera wobec neoliberalizmu*. Autorka postanowiła odnieść się do dyskutowanej dość szeroko w literaturze kwestii ewentualnego zaklasyfikowania społecznej filozofii (filozofia pracy) krakowskiego duchownego i profesora do tradycji liberalnej bądź przynajmniej z nią sympatyzującej. W pierwszej części prezentuje poglądy wybranych autorów, którzy takiemu przyporządkowaniu się sprzeciwiają, chociażby ze względu na odmienną dla obydwu stanowisk (Tischnerowskiego i liberalnego) koncepcję wolności (pierwsza o charakterze metafizyczno-religijnym, druga negatywnym). Trudno także wypatrzyć, zdaniem przywoływanych autorów, inspiracji liberalnej u tych, z których Tischner czerpał i na których się chętnie powoływał. Jeśli stwierdza się pewne odniesienia do myśli liberalnej, to mają one charakter okazjonalny – puentuje Autorka przytaczane stanowiska. W dalszej części podjęła polemikę z wcześniej zaprezentowanymi poglądami krytyków „liberalizowania” filozofii społecznej Tischnera, sięgając do wybranych dzieł Autora *Etyki Solidarności* z zakresu filozofii i etyki pracy. Wskazuje w tym kontekście przekonująco chociażby na Tischnera afirmację własności prywatnej i uznawania jej za „[...] niezbywalny warunek, a zarazem wyraz prawa człowieka do ekspresji własnego ‘Ja’” (s. 15). Na tej drodze Autorka za uprawnioną lekturą Tischnera uważa możliwość łączenia elementów liberalnej koncepcji społeczeństwa i polityki ze wspólnotową filozofią pracy (s. 15). W artykule nie pada jednak jednoznaczna i definitywna odpowiedź na pytanie o liberalizm filozofii Tischnera. Autorka mówi raczej o „Tischnerowskim kłopotcie z liberalizmem” i o przenoszeniu się tego „kłopotu” na interpretatorów myśli krakowskiego Filozofa. Istota problemu tkwi – jak zauważa Borowicz –

w przeciwstawieniu uniwersalizmu dialogicznego (Tischner i in.) neoliberalnemu. Borowicz konkluduje, iż „krakowski autor nie zdawał sobie sprawy z aporii, w jakie uwikłały jego myśli na nowe wątki, nie rozumiał też ich teoretycznej podbudowy” (s. 20-21). Nie mówi ostatniego zdania, lecz postuluje dalsze badania. Artykuł wydaje się cennym przyczynkiem nie tylko do badań nad filozofią Tischnera, lecz i nad filozofią polską, której – zwłaszcza w wydaniu filozofów chrześcijańskich – brakuje tischnerowskiej odwagi, przenikliwości i otwarcia.

Beata Bykowska w artykule *Życie w rozmiarze XL. Nadwaga i otyłość w stereotypach społecznych* przygląda się jednemu z najbardziej spektakularnych problemów, wręcz znakowi naszych czasów, mianowicie otyłości. Klasycznie rozpoczyna od USA, gdzie problem ten od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku przybiera zastraszające rozmiary. Nie bez kozery Światowa Organizacja Zdrowia określiła otyłość mianem epidemii w tym kraju (s. 22). Autorka wyraża ubolewanie, że w odniesieniu do Polski zjawisko to nie jest rzetelnie zbadane; można się opierać jedynie na danych szacunkowych. Bardziej szczegółowej obserwacji pod kątem tego zjawiska Bykowska poddała mieszkańców Gdańska. Interesowała ją nie tylko skala zjawiska, ale i postrzeganie go w społeczeństwie, zarówno przez dotkniętych tą „epidemią”, jak również tych, którzy obcuja z osobami z nadwagą i otyłymi. Autorka ustaliła, że „problem nadmiernej masy ciała dotyczył łącznie 41,2% osób (w tym 31,6% występowała nadwaga, otyłość odnotowano u 9,6%)” (s. 24). Niemal dwukrotnie częściej problem ten dotyczył mężczyzn aniżeli kobiet. Ciekawym efektem badań są ustalenia w kwestii stereotypów. Stereotypy opisywane w artykule dotyczą m.in. praktyki przypisywania określonych cech osobowości osobom „ponadgabarytowym” (np. szczupły – inteligentny, otyły – ociężały umysłowo, s. 30), co skutkuje licznymi ograniczeniami, chociażby w uzyskiwaniu pewnych stanowisk i wykonywaniu określonych zawodów. Autorka krytycznie odnosi się do potwierdzonej badaniami stereotypowej opinii, jakoby rozmiar ciała był w pełni kontrolowany przez człowieka. Tymczasem badania z zakresu genetyki molekularnej wskazują, że istotne okazują się m.in. czynności genetyczne (dziedziczenie). Wymaga to od społeczeństwa, a być może jeszcze bardziej od odpowiednich instytucji, zmiany mentalności, aby uniknąć obecnego już w USA zjawiska wykluczenia społecznego ludzi otyłych (otyłość jako czynnik stratyfikacyjny). Bardzo gorąco należy polecić ten artykuł, gdyż wokół problematyki w nim poruszanej narasta swoista histeria społeczna, wyjątkowo silnie wpływająca na codzienne myślenie przeciętnego Polaka, co z kolei utrudnia skuteczną walkę z tym zjawiskiem.

Bogna Dowgiałło w artykule *Kategoria gustu nieuprawnionego na przykładzie analizy pola semantycznego terminu „Wieśniak”* wskazuje, że smak, gust, estetyczna wrażliwość nie są, jak się powszechnie wydaje, tylko subiektywne, lecz zależą od wielu czynników od nas niezależnych (np. „ideologia” w modzie). Autorka próbuje odnaleźć reguły, które w tym konkretnym przypadku decydują o odrzuceniu naszego gustu, a preferowaniu odmiennego („estetyczna nietolerancja”) na przykładzie określenia *wieśniak* (s. 36). Sięgnęła w tym celu do kilku metod, w tym metody analizy pola semantycznego. Dzięki temu udało się jej stworzyć rozległą siatkę semantyczną analizowanego określenia. Dowgiałło ustaliła, że poszukiwaną tu regułą jest teoria hegemonii. „Władza sądenia w postaci nadawania etykiety ‘wieśniak’

przysługuje tylko klasom dominującym”. Potwierdzenie tej konstatacji znajduje w poglądach min. Bourdieu, Barker, Laclau i Mouffe. Cenny wniosek odnajdujemy na zakończenie artykułu: „W świetle teorii o hegemonii inny gust oznacza różnice interesów i dlatego musi być spostrzegany jako ‘skandal wynaturzenia’ i prowadzić do ‘estetycznej nietolerancji’” (s. 43).

W bardzo ciekawym artykule Janusza Erenca *Osoby niepełnosprawne – problem integracji społecznej. Badania wśród nauczycieli*, obfitującym w liczne wykresy i tabele, potwierdzające wielostronne badania empiryczne, zapoznajemy się z jednym najbardziej bulwersujących i trudnych zarazem problemów społecznej integracji ludzi niepełnosprawnych. Dokładniej Autor zbadał na próbie 330 nauczycieli ich ocenę integracyjnego modelu realizowanego w polskich szkołach. Wyniki są zaskakujące. Brak jest na przykład ze strony nauczycieli jednoznacznego stanowiska co do zasady rozdziału między dziećmi sprawnymi i niepełnosprawnymi. Większość z nich (ponad 52%) opowiada się za utrzymaniem takiej zasady. Dalsze badania dotyczyły m.in. problemów samooceny osób dotkniętych niepełnosprawnością, uciążliwości osób niepełnosprawnych dla otoczenia. Erenc pisząc o efektach działań integracyjnych i ich ocenie przez nauczycieli, przypomina, że integracja nie może być rozumiana jednostronnie, czyli jedynie od strony dzieci niepełnosprawnych. Powinna brać pod uwagę także jej skutki dla dzieci sprawnych. W tym aspekcie ukierunkowane zostały dalsze badania zaprezentowane w artykule. Pytania adresowane do nauczycieli dotyczyły takich zagadnień, jak: stopień agresji dzieci sprawnych i niepełnosprawnych w klasach integracyjnych, wpływ nauki w klasach integracyjnych na zachowanie i wyniki w nauce dzieci sprawnych i niepełnosprawnych. Konkluzja, do jakiej doszedł Erenc, jest interesująca: otóż nauczycielami targają poważne dylematy co do potrzeb i roli działań integracyjnych. Najcenniejsze sformułowanie tego artykułu: „Istota problemu tkwi [...] w traktowaniu grupy mniejszościowej jako innych, co [...] zdaje się umykać nauczycielom”. Właściwy wydaje się wobec powyższego kierunek działań integracyjnych, mianowicie zarówno działania na rzecz wzmocnienia u niepełnosprawnych uczniów „[...] samooceny i wytworzenie pozytywnego obrazu samego siebie na tle odległego, trudnego, ale także i obcego świata sprawnych – grupy dominującej”, jak również „[...] wpływania na zmianę zachowań otoczenia i przyzwyczajanie otoczenia do uczestnictwa osób niepełnosprawnych w życiu społecznym” (s. 57).

Z prawdziwą satysfakcją należy polecić lekturze czytelnika artykuł prof. Adama Karpińskiego *O potrzebie filozofii mądrościowej*. Wołanie Autora zawarte w tytule dobrze oddaje nastrój naszych czasów, w których dominuje zasada: „‘Dobro – bogactwo’ jest podmiotem, człowiek – narzędziem jego rozwoju”, a wynika „[...] z uznania ekonomii za podstawowy czynnik rozwoju cywilizacji” (s. 70). Grozi to niebezpieczeństwem wykluczenia z ludzkiego działania kontroli moralnej. Źródłem takiej sytuacji upatruje Karpiński w kulturze Oświecenia. Konsekwencje dostrzega w sposobie pojmowania i uprawiania filozofii, która w dobie postmodernistycznej stała się „[...] ideologią dostosowującą myślenie do istniejącego porządku” (s. 72). Stąd postulat nowej filozofii, gdyż ta w obecnym kształcie cierpi na liczne dolegliwości, takie jak kartezjański dualizm czy uznanie racjonalizmu za jedyną metodę uprawiania filozofii (filozofia jako li tylko nauka), a także metodologiczny

pragmatyzm, negacja filozofii jako określonego światopoglądu człowieka (s. 73-75). Wady takiej filozofii nie pozostają bez wpływu na współczesną kulturę, w tym negację wszelkich utopii, dotąd jeden z najważniejszych czynników rozwoju społecznego, czy też porzucenie mądrości jako kategorii opisującej określony typ filozofowania (s. 76). Recenzent w pełni podziela stanowiska Autora artykułu, zgodnie z którym filozofia ma odbudować w człowieku uniwersalny ład moralny, „[...] która by człowieka więcej wiedzającym i moralnie dobrym robiła” (s. 77). Dostrzec tu można echo słów wielkiego franciszkańskiego filozofa, Bonawentury, który studium Słowa (Biblia, teologia) przypisywał podobne cele: „Ut boni fiamus et salvemur” (abyśmy byli dobrzy i zostali zbawieni). Stąd zrozumiałą jest apel o zastąpienie paradygmatu podmiot–przedmiot paradygmatem podmiot–podmiot, a także o odejście od zatrzymywania się jedynie na jednostkowych elementach otaczającego nas świata i ponowne otwarcie na całość, co umożliwi właśnie filozofia. Szalenie ważne, zdaniem recenzenta, jest częste odwoływanie się gdańskiego filozofa do kategorii doświadczenia, która rzekomo nieustannie odkrywana i dowartościowywana, w rzeczywistości odgrywa marginalną rolę, pozostając kategorią trudną do zdefiniowania, a tym samym mało przydatną. Tymczasem to m.in. dzięki tej kategorii wprowadzonej do filozoficznego dyskursu filozofia mądrościowa staje się zarówno postulatem, jak i możliwością osiągania stanu pełnej subiektywizacji obiektywności. Artykuł obfituje w wiele cennych adagiów, które powinny być pomocne w zrozumieniu i wyrażeniu niejednokrotnie trudnych zjawisk życia codziennego.

Artykuł Ludwika Kostry *Kocham, więc w pełni jestem* zdaje się dokładnie wychodzić naprzeciw postulatowi sformułowanemu przez Adama Karpińskiego. Esej Kostro nawiązuje do Kartezjuszowskiego *cogito ergo sum*, niemniej w swoim wydźwięku zbliża się do mądrościowej filozofii, która wzywa przede wszystkim do powrotu do największych wartości, które czynią życie pięknym i owocnym, i przypomina przesłanie św. Franciszka z Asyżu. Wyjątkowość tego artykułu polega również na tym, że Autor nie podpira się wygodnie gotowymi receptami, podsuwanymi chociażby przez chrześcijaństwo i inne religie, lecz usiłuje odwoływać się do myślenia filozoficznego. Bardzo wyraźnie apeluje o wychowanie do miłości, które powinny podjąć „[...] rodzina, szkoły, uczelnie i środki masowego przekazu” (s. 88). Treść rozważań Kostro tchnie humanizmem i wyjątkowym optymizmem. Duże wrażenie na czytelniku wywrą z pewnością stopnie fascynacji człowiekiem: jego pięknem (tu przykład postawy Jana XXIII), możliwością przeżycia wzajemnej relacji, koleżeństwa, przyjaźni, miłości (tu także fascynacji erotyczno-seksualnej), a także postulat pod adresem filozofii: „Potrzebujemy filozofii niezależnej, filozofii, która uczy życia pięknego, dobrego i mądrego, filozofii nie uwikłanej w żaden mit, filozofii, która stanowi pogłębioną refleksję w kontekście rozwijających się stale nauk szczegółowych” (s. 99). Tu Karpiński i Kostro mówią jednym głosem.

Wiele wspólnego z dwoma wyżej zaprezentowanymi artykułami wykazuje tekst Danuty Kreft *Współczesny człowiek jako twórca kultury*, w którym ową twórczość Autorka sprowadza do czterech wielkich obszarów: nauki, moralności, sztuki i religii. Kultura – jak pisze – obejmuje wszystkie dziedziny życia osobowego, stąd naturalnym wnioskiem powinien być powrót do człowieka, afirmacja zarówno jego życia,

jak i duchowego wymiaru jego egzystencji, a także odsłonięcie prawdy, że kultura jest humanizacją natury (s. 115).

Sabina Kruszyńska w artykule *Poprawność polityczna w filozofii – wydanie polskie*, podjęła się prezentacji problemu, który do niedawna stwierdzano niemal wyłącznie w kulturze i bieżącym życiu USA. Odwołując się do poglądów Hartmana, Autorka charakteryzuje polityczną poprawność jako „[...] wiązkę działań i technik ideologizujących i praktycznych, które w sferze świadomości raczej niż w społecznej rzeczywistości, pozwalają rozwiązywać sprzeczności wciąż rodzące się w preferowanym w zeuropeizowanej części świata ustroju politycznego” (s. 118). W jego opinii także polityczna poprawność jest ceną (haraczem) składanym demokracji z jej fałszywym egalitarnym pojęciem sprawiedliwości. Analiza poglądów Hartmana w wydaniu Kruszyńskiej jest bardzo interesująca. Między innymi przekonuje apel, aby zasady tej nie brać do końca na serio jako środka strukturalnej zmiany społeczeństwa, a jedynie jako ideologii sprzyjającej utrzymywaniu stanu chwiejnej równowagi między jego antagonistycznymi warstwami (s. 122). Ideologia politycznej poprawności w filozofii polskiej wiąże się z istnieniem „filozoficznej burżuazji” (czyli podmiotu dyskursu filozoficznego w postaci grupy ludzi, którzy „[...] dzięki zmianom roku 1989 uzyskali pozycję porównywalną do stanu danego naukowcom krajów rozwiniętych oraz tych, którzy mogą mieć nadzieję, że pozycja taka leży w zasięgu ich możliwości” (s. 124). Zgadzam się ze stanowiskiem Autorki, że zainteresowania określonymi obszarami tematycznymi uwarunkowane są względami pozapoznawczymi. Za w pełni uzasadnioną w tym kontekście uważam także diagnozę dotyczącą marginalizacji dyskursu teologicznego i chrześcijańsko-filozoficznego, a także marksistowskiego, w opisywanym obszarze, zaś za najcelniejsze – następujące sformułowanie: „Praktyka politycznej poprawności [...] polega na tym, iż stwarza się dogodne warunki rozwoju dyskursów dyskryminowanych, podmioty tych dyskursów są przeświadczone, iż pewne uprzywilejowanie im się należy, a jednocześnie trzyma się je [...] na przedpolu dyskursu właściwego” (s. 127).

Marek Marcinkiewicz w artykule *Bioetyka – trudny orzech do zgryzienia? Perspektywy dla socjologicznych badań kwestii spornych w etyce medycznej*, artykułuje krytyczny apel, poparty badaniami empirycznymi, aby w sposób bardziej odpowiedzialny uwzględniać podejście do bioetyki w badaniach socjologicznych. Podejście dotychczasowe zdaje się nie doceniać niekonsekwencji wynikających m.in. z niewłaściwego definiowania grupy badanej. Krótko mówiąc, niezbędne jest rzetelne przeprowadzenie badań z uwzględnieniem reprezentatywnych prób lekarzy, a nie tylko zwykłych uczestników życia publicznego, w tym także filozofów i intelektualistów. Polecam chociażby zapoznanie się z opiniami na temat eutanazji i różnicami w tychże opiniach.

Monika Mazurek we *Wprowadzeniu do Teorii Dominacji Społecznej oraz opis skali mierzącej Orientację Społecznej Dominacji SDO*. „Teoria Dominacji Społecznej (SDT) [...] stara się wyjaśnić za pomocą wrodzonej tendencji do dominacji społecznej [...] zarówno indywidualną, jak i grupową tendencję do dominacji w hierarchii społecznej, a także tendencję do uprzedzeń w stosunku do innych grup [...], dyskryminacji tychże grup, rasizmu, etnocentryzmu” (s. 151). Niezwykle interesujące są odniesienia Autorki do zjawiska ideologii opisywanego przez SDT

jako mit hierarchiczno-legitymizujący. W artykule zamieszczone zostały tabele pytań oraz wykresy odpowiedzi ukazujące zależności między płcią, miejscem zamieszkania oraz wykształceniem a orientacją dominacji społecznej.

W samo centrum zainteresowania socjologów, zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia, trafia artykuł Lesława Michałowskiego *Gettoizacja przestrzeni miejskich*. Autor odniósł się do trwającej zaledwie dwa lata debaty w warszawskiej prasie na temat osiedli zamkniętych. Z jednej strony organizowanie tego typu zamkniętych przestrzeni wychodzi naprzeciw społecznemu oczekiwaniu, by żyć bezpiecznie i w spokoju, zwłaszcza wobec narastającego przeświadczenia o zdżyczeniu obyczajów i coraz powszechnej niepewności oraz lęku (wręcz psychozie strachu) o utratę zdrowia lub życia wskutek bezmyślnej, ślepej agresji, a także potrzeby prestiżu, z drugiej – przyczynia się do pogłębiania i utrwalania różnic społecznych, a poza tym budzi wątpliwości co do prawnego charakteru takich praktyk (czy wolno z przestrzeni publicznej, jaką stanowią bez wątpienia blokowiska, kogokolwiek wykluczać?). Autor wobec uzasadnionych trudności, zwłaszcza tej ostatniej, wskazuje godne naśladowania próby budowania bezpiecznych przestrzeni mieszkalnych, takich, w których znosi się bariery fizyczne, a jednocześnie komponuje takie przestrzenie, które wykluczają przestępczość i gwarantują spokój (*Security by Design*). Artykuł zawiera m.in. definicję i omawia historię zjawiska ghettoizacji, coraz popularniejszego w dyskursie socjologicznym.

Cezary Obracht-Prondzyński w artykule *Kwestia regionalna we współczesnej Polsce* w zwartej i przystępnej formie przedstawia tzw. kwestię regionalną, zarówno czym jest, jak i praktykę realizowania postulatów wynikających z jej dowartościowania w naszej polskiej rzeczywistości, zwłaszcza w ostatnich latach (polityka regionalna, samorząd, renesans aktywności regionalnej). Autor wskazuje na płaszczyzny, na których rozstrzyga się dziś w Polsce kwestia regionalna: społeczno-ekonomiczna, polityczna oraz kulturowa. Niemniej za niezwykle ciekawy nowy obszar uznaje Prondzyński m.in. szkoły, a szanse pomyślnej przyszłości w tym zakresie upatruje we wzajemnej współpracy organizacji, samorządów lokalnych, szkół, muzeów i mediów.

Przemiany w systemie penitencjarnym w Polsce po roku 1989 to temat artykułu Andrzeja Piotrowskiego. Za godne uwagi uznaje Autor przede wszystkim te zmiany, które dokonały się w mentalności, zwłaszcza osób odpowiedzialnych za jego prawidłowe działania. W podsumowaniu przemiany te scharakteryzowano następująco: to przede wszystkim „odejście od systemu represyjno-izolacyjnego na korzyść respektowania praw skazanych”. Likwiduje się niepotrzebne ograniczenia, ułatwia kontakt ze społeczeństwem. Szalenie ważne jest także wdrażanie nowych metod terapeutycznych. Drogą do poprawy warunków skutecznego ze społecznego punktu widzenia odbywania kary przez osadzonych w więzieniach okazują się zmiany w sposobie kształcenia służby więziennej, w którym nacisk kładzie się na podniesienie poziomu wszechstronnego teoretycznego przygotowania.

Aktualny i fascynujący temat to kwestia podziału cyfrowego (Krzysztof Stachura). Autor w artykule *Wpływ podziału cyfrowego na zmiany w zakresie struktury społecznej* wskazuje na stosunkowo nowe kryterium stratyfikacji (uwarstwienia), mianowicie różnice w korzystaniu z komputerów i Internetu: pomiędzy krajami

bardziej lub mniej rozwiniętymi, pomiędzy ludźmi o różnym statusie społeczno-ekonomicznym (wykształceniu, dochodach, zawodzie, zasobności), pomiędzy ludźmi na różnych etapach życia, mężczyznami i kobietami, a także pomiędzy różnymi obszarami i regionami (s. 210). Artykuł jest tym ciekawszy, że dotyka problemu, którego eskalacja jest praktycznie nieunikniona: „[...] cyfrowy podział jest ważnym społecznym problemem, którego znaczenie będzie w Polsce rosnać wraz z rozwojem technologii informatycznych” (s. 221). Poza tym wskazuje na inne niebezpieczeństwo, dotąd raczej ignorowane, aniżeli dotychczasowe dyskusje i analizy koncentrujące się na negatywnych z punktu widzenia jednostki skutkach nieuporządkowanego korzystania z Internetu (problem uzależnienia). Bardzo interesująca jest diagnoza, która, jak sądzę powinna być uwzględniona w procesie dydaktyki, iż Internet zmienia charakter umiejętności współczesnego człowieka, mianowicie ukierunkowuje się raczej na umiejętności zdobywania i przetwarzania informacji aniżeli jej faktycznego posiadania i gromadzenia. W dalszej części Autor wskazuje przykłady cyfrowej ekskluzji oraz wysuwa szereg postulatów sprzyjających zapobieganiu temu zjawisku.

Dwa artykuły, kolejno po sobie następujące, Macieja Trokowicza *Zastosowanie fotografii w badaniu współczesnych problemów społecznych* oraz Krzysztofa Ulanowskiego *Obraz społeczeństwa we współczesnym kinie polskim. Światło odbite czy rzeczywistość?*, dotyczą problematyki obrazu; pierwszy fotografii, drugi kinematografii. Obydwaj Autorzy dostrzegają w tej formie przekazu i poniekąd dokumentacji nowe możliwości w badaniu współczesnych problemów społecznych. Ulanowski przyjrzał się rodzimej kinematografii przez pryzmat kilku ostatnich Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, najbardziej miarodajnego „dla kondycji polskiego kina” (s. 240). Ukazuje, jak mocno kolejne polskie produkcje filmowe odzwierciedlają przemiany społeczeństwa polskiego ostatnich lat. Na pytanie postawione w tytule Ulanowski odpowiada z całym przekonaniem: „To jednak nie światło odbite [...]. To rzeczywistość w całym swym bogactwie codzienności”.

Artykuł Wojciecha Zielińskiego *Socjologia i etyka w konflikcie lub współdziałaniu. Uwagi na temat polskiej praxis* to – jak wyznaje sam Autor – swobodna, zaangażowana refleksja na temat związku teorii i praktyki na „wybranych polach doświadczenia społecznego” (s. 250). Zieliński stwierdza liczne niekonsekwencje dyskursu socjologicznego, w którym zapomina się o klarownych postulatach sformułowanych chociażby przez Stanisława Ossowskiego pod adresem tej dyscypliny i sposobu jej uprawiania. W zestawieniu z etyką dostrzega się pewne istotne przesunięcia. Otóż socjologia „zabiera się do wartościujących ingerencji w doświadczenie społeczne”, a etyka, która powinna ograniczać się do opisu, „zasklepia się w rozważaniach akademickich, nie wychylając nosa poza sprawy biurkowe” (s. 251). Autor wskazuje, powołując się na wybrane przykłady naszego rodzimego życia społecznego i politycznego, na dwie zasady metodologiczne (zasada holizmu i zasada indywidualizmu) oraz praktyczne konsekwencje ich stosowania w obydwu dyscyplinach. Z analiz Zielińskiego wynika – a praktyka zdaje się to potwierdzać – że obie dyscypliny w sposób nieuprawniony przekraczają swoje granice metodologiczne („konflikt charakterów – socjologii i etyki” – s. 257), a według opty-



mistycznej opinii Autora powinny współdziałać i służyć ludziom w dostrzeganiu ich realnych problemów (s. 257).

Żeliński swoje rozważania kończy optymistycznie, powracając raz jeszcze do osnowy teoretycznej problemu. Jego zdaniem socjologii i etyce w ujęciu holistycznym może brakować motywacji do zmiany rzeczywistości na lepsze; zasada indywidualizmu natomiast może wymuszać refleksję nad „aktywnością i odpowiedzialnością poszczególnych podmiotów życia społecznego” (s. 258).

Oprócz scharakteryzowanych krótko wybranych artykułów przygotowywanej do druku publikacji należy zachęcić także do lektury pozostałych: Homy Firouzbakhch na temat osobistych doświadczeń obcokrajowca z nauczania socjologii na Instytucie Filozofii i Socjologii w języku angielskim, Karoliny Michalskiej *Wszystko, co najważniejsze – wartości życiowe współczesnej młodzieży polskiej*, Grażyny Trochowskiej, w którym opisano wczoraj, dziś i jutro Biblioteki IFiS – jednostki, której zdecydowanie należy się więcej uznania i wsparcia aniżeli dotychczas, oraz Magdaleny Żadkowskiej, podsumowującego dwa lata obecności Polski w Unii Europejskiej.

Recenzowana publikacja ukazuje się w XV-lecie istnienia Wydziału Nauk Społecznych UG. Korespondować będzie znakomicie z równoległe przygotowywaną specjalnie z tej okazji, acz niezależnie, księgą jubileuszową pod redakcją Beaty Bykowskiej oraz Marcina Szulca, poświęconą zagrożeniom współczesnej młodzieży. Należy się spodziewać, że obie publikacje zostaną należycie przyjęte nie ze względu na okoliczności ich powstania, lecz przede wszystkim ze względu na rzetelność i atrakcyjność treści tam pomieszczonych.

Trzy uwagi poddać pragnę pod rozwagę:

1. Na stronie tytułowej proponuję zamienić „Pierwsze Kolokwia Bielańskie”, na „Kolokwia Bielańskie”, w stosownym miejscu umieszczając numer I bądź 1), i utrzymać konsekwentnie taki zapis w kolejnych publikacjach;

2. Czy nie byłoby lepiej ujednoczyć przypisy (jednolity zapis we wszystkich artykułach). Czy możliwe byłoby odejście od chronologicznej kolejności artykułów (czyli zgodnych z kolejnością wystąpień na sesji) i uporządkowanie artykułów np. według dyscyplin (filozofia, socjologia, inne). Wszystkie propozycje proszę traktować fakultatywnie, *ad melium esse*, gdyż w gruncie rzeczy rozwiązania przyjęte w publikacji także mają swoje uzasadnienie.

Recenzowana pozycja z racji na aktualność problematyki, wysoki poziom formalny i merytoryczny, kompetencję Autorów, jasność wywodów i uporządkowanie zasługuje na upowszechnienie. To niezwykle cenne źródło informacji i bogaty materiał inspirujący do podejmowania konkretnych kroków, zmierzających do rozwiązywania zasygnalizowanych w niej problemów, a także otwierający możliwość dalszych badań. Należy pogratulować Redaktorom oraz wszystkim, którzy swoje wystąpienia na Sesji przedstawili w formie pisemnej. Wypada oczekiwać kolejnych edycji Kolokwiiw Bielańskich i książkowej publikacji ich pokłosia.

Krzysztof Kowalik  
Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa  
Uniwersytet Gdański